

PRZYMIERZE I ROZMOWA

IDEE JUDAIZMU, KTÓRE ODMIENIAJĄ ŻYCIE.
STUDIOWANIE TORY Z RABINEM SACKSEM.

www.rabbisacks.org

@rabbisacks    



Tłumaczenie: Jolanta Różyło
CHIDUSZ.COM

Pociecha w refleksji o śmiertelności Chukat – 23 czerwca 2018 / 10 tamuz 5778

Tematem parszy *Chukat* jest śmiertelność. Czytamy w niej o śmierci Miriam i Aharona, dwójki z trzech najwybitniejszych przywódców Izraela w czasie wędrówki przez pustynię, oraz o wyroku śmierci nałożonym na Mojżesza, największego z nich. Lud dotyka druzgocąca strata.

Jako pociechę w bolesnej żałobie, Tora ustanawia jedno z najważniejszych w judaizmie praw. Najświętszy Pan, błogosławione Imię Jego, tworzy lekarstwo, zanim dotknie nas choroba¹. Przed historią o śmierci któregośkolwiek z przywódców, czytamy w Torze o dziwnym rytuale czerwonej jałówki, pozwalającym na oczyszczenie się tym, którzy utracili czystość rytualną w wyniku kontaktu ze śmiercią – archetypicznym źródłem nieczystości.

Rytuał ten jest bardzo symboliczny. Zakłada zabicie jałówki o czerwonym umaszczeniu – oczywistym symbolu życia. Kolor czerwony oznacza krew, która w judaizmie uznawana jest za źródło życia. Dodatkowo zwierzę, które ma stać się ofiarą, nie może wcześniej zaznać ciężaru jarzma. Jałówka jest zabijana, a następnie spopielana. Na tym polega śmiertelność –

¹ Megila 13b, Midrasz Sechel tow, Szemot 3:1.

przeznaczenie wszystkich żyjących. Jesteśmy, jak powiedział Abraham, jak „próch i popiół” (Be-reszit 18:27). „Bo prochem ty, i w proch się obrócisz!” (Be-reszit 3:19) – powiedział Bóg do Adama. W rytuale czerwonej jałówki popiół mieszany jest jednak z żywą wodą, a woda daje nowe życie.

Woda jest w ciągłym ruchu. Niepodobna wstąpić dwukrotnie do tej samej rzeki, powiedział Heraklit. Jednak rzeka zachowuje swój bieg, ograniczony brzegiem z obu stron. Jest nadal tą samą rzeką, choć woda w niej się zmienia. Tak samo i my, fizyczne istoty, możemy pewnego dnia zmienić się w popiół. Istnieją jednak dwie idee, które dają nadzieję.

Pierwsza mówi o tym, że nie jesteśmy jedynie istotami cielesnymi. Bóg stworzył pierwszego człowieka „z prochu ziemi”², ale i „tchnął w niego dech żywota”. Człowiek jest śmiertelny, ale nosi w sobie nieśmiertelny element. „A wróci proch do ziemi skąd powstał, a duch wróci do Boga, który go dał” (Ks. Koheleta 12:7).

Druga idea zakłada, że nawet po naszej śmierci coś po nas pozostanie tu, na ziemi. Postać Aharona żyje w synach jego rodu, którzy do dziś noszą kapłańskie nazwisko. Mojżesz przetrwał dzięki swoim uczniom, którzy studiowali Torę, żyli według słów swojego mistrza i robią to do dziś. Dusza Miriam nadal żyje we wszystkich kobietach, które dzięki swojej odwadze nauczały mężczyzn, czym naprawdę jest wiara³. Nasze życie ma nieprzerwanie wpływ na życie innych, a konsekwencje naszych uczynków wciąż oddziałują na rzeczywistość, wędrując poprzez przestrzeń i czas. Jesteśmy częścią nieśmiertelnej rzeki życia.

Wszyscy kiedyś umrzemy, ale nie oznacza to, jak myślał kiedyś Lew Tołstoj⁴, że nasze ziemskie życie nie ma znaczenia. Jesteśmy bowiem częścią czegoś większego, co nas samych przewyższa – postaciami w historii, która zaczęła się dawno temu u zarania cywilizacji i trwać będzie tak długo, jak sam rodzaj ludzki.

² Współcześnie powiedzielibyśmy, że Adam pochodzi z tego samego źródła życia, co wszystkie żyjące stworzenia, dzieląc z nimi kod genetyczny.

³ Zobacz: Jonathan Sacks, *Women and the Exodus*, w: *The Rabbi Sacks Haggadah*, s. 117-121.

⁴ Zobacz: parabola podróżnika chowającego się w studni, w: Lew Tołstoj, *Spowiedź*; oraz tegoż: *Śmierć Iwana Iljicza*. Zobacz też: Ernest Becker, *Zaprzeczanie śmierci*, NOMOS, 2016.

W tym kontekście powinniśmy analizować jeden z najtrudniejszych epizodów w całej Torze. Mojżesz wybucha gniewem z powodu ludzi narzekających na brak wody, za co, wraz z Aharonem, zostaje potępiony i skazany na śmierć na pustyni. Odebrana zostaje mu więc szansa wejścia do Ziemi Obiecanej (Ba-midbar 20:1-13). O tym fragmencie pisałem już wielokrotnie, dlatego nie chcę skupiać się tu na szczegółach historii. Chcę tylko spróbować odpowiedzieć na pytanie, dlaczego historia Mojżesza uderzającego z gniewem w skałę pojawia się właśnie w parszy *Chukat*, której nadrzędnym tematem jest nasze życie na ziemi i jego dwie, potencjalnie tragiczne, konsekwencje?

Pierwszą z nich jest fakt, że stanowimy niestabilną mieszankę rozsądku i namiętności, refleksji i emocji. Czasami więc żal i wycieńczenie mogą doprowadzić nawet najlepszych z nas do popełnienia błędów, jak stało się to w przypadku Mojżesza i Aharona po śmierci ich siostry. Drugą konsekwencją jest nasza cielesność, a więc śmiertelność. Każdy z nas napotka w swoim życiu rzeki, których nie będzie mógł przekroczyć, ziemie obiecane, do których nie będzie mu dane wejść, i wizje przyszłości, które pomoże nakreślić, ale nie dożyje momentu ich spełnienia.

Tora rysuje kontur bardzo istotnej idei. Pomimo tych dwóch nieodłącznych aspektów naszego człowieczeństwa – skłonności do popełniania błędów i nieuniknionej śmierci, życie ludzkie nie jest tragiczne. Mojżesz i Aharon popełniali błędy, a mimo to należeli do największych przywódców w historii, których wpływ nadal jest widoczny w wymiarach życia żydowskiego związanych z prorocstwem i kapłaństwem. Mojżesz nie dożył momentu, kiedy jego lud przekroczył rzekę Jordan, ale nie umniejsza to jego wiecznemu dziedzictwu, którym jest przekształcenie narodu niewolników w wolnych ludzi i doprowadzenie ich na sam skraj Ziemi Obiecanej.

Zastanawiam się, czy jakakolwiek inna kultura, filozofia czy cywilizacja zrobiła więcej dla kondycji ludzkiej niż judaizm, który podkreśla fakt, że ludzie, mimo że są tylko ludźmi, nie bogami, są partnerami Boga w Jego dziele stworzenia i wypełniania Jego przymierza.

Niemalże w każdej innej kulturze rozmywa się granica między Bogiem a istotą ludzką. W starożytności o władcach myślano zazwyczaj jako o bogach, półbogach, albo pośrednikach między światami bogów i ludzi. W chrześcijaństwie i islamie czci się nieomylnie istoty ludzkie: syna Bożego i Bożego proroka. Współcześni ateści, przeciwnie, powtarzają jak echo

pytanie zadane przez Nietzschego, mające usprawiedliwić detronizację Boga, której się dopuściliśmy: „Czyż nie musimy sami stać się bogami, by tylko zdawać się jego godnymi?”⁵.

W 1967 roku, kiedy zaczynałem studia, miałem w zwyczaju słuchać serii wykładów *Reith Lectures* transmitowanych przez BBC. Audycję prowadził wtedy Edmond Leach, profesor antropologii na Cambridge. Otwierało zdanie: „Ludzie stali się jak bogowie. Być może już czas, abyśmy zrozumieli swoją boskość”⁶. Pamiętam, że w momencie, kiedy usłyszałem te słowa, poczułem, że z zachodnią cywilizacją dzieje się coś złego. Nie jesteśmy bogami, a zwykle kiedy zaczynamy tak myśleć, dzieją się złe rzeczy.

Tymczasem, paradoksalnie, im większa nasza moc sprawcza jako ludzi, tym mniejszy szacunek do człowieka jako jednostki. W powiastce filozoficznej *Zadig czyli Los*, Voltaire opisuje ludzi jako „robaki pożerające się wzajem na atomie błota”⁷. Zmarły niedawno Stephen Hawking stwierdził, że rasa ludzka jest tylko chemicznym kożuchem na średniej wielkości planecie, orbitującej wokół bardzo przeciętnej gwiazdy na dalekich przedmieściach jednej z wielu miliardów galaktyk. Filozof John Gray uznał, że życie ludzkie nie ma więcej sensu niż życie śluzowców⁸. W *Homo deus* Yuval Harari dochodzi do wniosku, że z perspektywy czasu ludzkość okaże się jedynie pluśnięciem w kosmicznym przepływie danych⁹.

Tora odrzuca obie te skrajności: zbyt wysoką i zbyt niską ocenę ludzkości. Z jednej strony żaden człowiek nie jest bogiem, nikt nie jest bez skazy. Nie można żyć nie mając wad i nie popełniając błędów. Dlatego tak ważne było, aby w parszy, która mówi o śmiertelności, opowiedzieć o grzechu Mojżesza. Podobnie istotne było zaznaczenie na początku jego historii, że Mojżesz nie był obdarzony szczególną charyzmą. Nie był urodzonym mówcą, który porywał tłumy (Szemot 4:10). Pod koniec historii jego życia, Tora podkreśla, że „nie zna nikt grobu jego” (Dwarim 34:6), aby nie mógł stać się on miejscem pielgrzymek. Mojżesz był aż nadto ludzki, a mimo to w całej historii Izraela nie było znakomitszego proroka (Dwarim 34:10).

⁵ Friedrich Nietzsche, *Wiedza radosna*, tłum. Leopold Staff, Wydawnictwo Zielona Sowa, 2005.

⁶ Edmund Leach, *A Runaway World?*, Oxford University Press, 1968.

⁷ Voltaire, *Zadig czyli Los*, w: *Powiastrki filozoficzne*, tłum. Tadeusz Boy-Żeleński, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków 1922.

⁸ Ta metafora pojawia się w książce Raymonda Tallisa, *Reflections of a Metaphysical Flauter*, Acumen, 2013.

⁹ Yuval Noah Harari, *Homo deus. Krótka historia jutra*, Wydawnictwo Literackie, 2018.

Z drugiej jednak strony pomyśl, że jesteśmy zaledwie prochem i niczym więcej – robakami, brudnym osadem, śluzowcami, pluśnięciem w kosmicznym przepływie danych, musi być jednym z najgłupszych, sformułowanych kiedykolwiek przez inteligentnego człowieka. Żaden insekt nigdy nie został Voltairem, chemiczny kożuch chemikiem, a pluski w kosmicznym przepływie danych nie piszą światowych bestsellerów. Niebezpieczeństwo tkwi w obu błędnych myślach – że ludzie są bogami lub też insektami. Jeśli uznamy je za prawdziwe, mogą usprawiedliwić każdą zbrodnię przeciwko ludzkości. Bez utrzymania delikatnej równowagi między Boską wiecznością a ludzką śmiertelnością, Boską mocą przebaczenia i ludzką skłonnością do popełniania błędów, możemy spowodować wielkie szkody, a nasze możliwości ku temu rosną z roku na rok.

Idea płynąca z parszy *Chukat*, która zmieni nasze życie, brzmi zatem: jesteśmy prochem ziemi, ale Bóg tchnął w nas dech żywota. Doświadczamy porażek, ale wciąż zdolni jesteśmy osiągać wielkie rzeczy. Umieramy, ale to, co w nas najlepsze, żyje dalej.

Cadyk Symcha Binem z Przysuchy powiedział, że każdy z nas powinien mieć dwie kieszenie. W jednej z nich powinniśmy nosić kawałek papieru ze słowami: „z mojego powodu stworzony został świat” (Miszna Sanhedryn 4:5); w drugiej: „ja proch i popiół” (Be-reszit 18:27). Życie karmi się stałym napięciem między naszą fizyczną niskością i duchową wielkością; między doczesnością istnienia a wiecznością wiary, według której żyjemy. Przegrana, rozpacz i poczucie tragedii są zawsze przedwczesne. Życie jest krótkie, ale kiedy patrzymy w niebo, możemy chodzić z podniesionym czołem.